Nr. 518. Kraków, Niedziela 10 Listopada 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Ustąpienie ministra hr. Dzieduszyckiego. — Przesilenie prezydyalne w Kole polskiem. — Nominacya nowych ministrów. — Powrót pary carskiej do Carskiego Sioła.

Dymisya ministra Dzieduszyckiego.

(Tel. „N. Reformy" z 10 listopada.)

Wiedeń, 10 listopada.

Minister dla Galicyi hr. Dzieduszycki wczoraj po południu wręczył swoją dymisyę.

Co do osoby jego następcy, nie nastąpiła jeszcze żadna decyzya. Prasa tutejsza wymienia Abrahamowicza jako następcę Dzieduszyckiego. W każdym razie wyrażają tutaj nadzieję, że prezydent gabinetu wprzód zasięgnie w tej sprawie opinii nowego prezydyum Koła polskiego, które — jak wiadomo, ma być wybranem w poniedziałek. Rzecz naturalna, że decyzya co do osoby ministra dla Galicyi nastąpić może dopiero po wyjaśnieniu stosunków w Kole.

Przesilenie prezydyalne w Kole polskiem.

(Telegramy „Nowej Reformy").

Wiedeń, 10 listopada.

Dla wszystkich, którzy już uśmiercili byli Unię demokratyczną i głosili, że istnieje ona tylko na papierze, wczorajsze wypadki w Kole polskiem były przykrą niespodzianką. Podczas gdy w Kole rozprawiano na temat przyszłorocznego budżetu, nadszedł nagle list p. Abrahamowicza, zawiadamiający o jego rezygnacyi ze stanowiska prezesa. Ze strony poinformowanej donoszą mi o genezie przesilenia w Kole następujące szczegóły:

Zajścia wczorajsze zostały przyspieszone przez ataki prasy konserwatywnej, która czyniła demokratów odpowiedzialnymi za politykę Koła, a równocześnie rozsiewała rozmyślnie fałszywe wiadomości o rzekomej dezorganizacyi i bezsilności Unii, o ambicyach osobistych i o intrygach poszczególnych członków, dla których Unia miała być rzekomo utworzoną. Rzucano niskie potwarze, wiążące działalność Unii z koncesyami dla Rusinów, oraz z osłabieniem powagi Koła na zewnątrz; nie wahano się nawet na zebraniach publicznych, jak np. w Mielcu, rzucać insynuacyj na poszczególne odłamy i osobistości Unii demokratycznej, byle tylko świeżo utworzoną organizacyę demokratycznej większości w Kole przed opinią kraju zdyskredytować i wewnętrzną zgodę wśród członków Unii podkopać.

Wywołało to tak duszną atmosferę w Kole, a zarazem brak zaufania do konserwatywnego prezesa, który, bądź co bądź, jest członkiem stronnictwa konserwatywego i jako taki ponosić musi pewną odpowiedzialność za politykę konserwatystów. Objawiające się w tak jaskrawy sposób w organach prasy konserwatywnej poczucie, iż ponoszenie odpowiedzialności za politykę Koła jest fikcyą, jak długo prezesem Koła nie jest członek większości demokratycznej, wywołało przesilenie prezydyalne w Kole. Potrzeba przyznać, że prezes Abrahamowicz, zawiadomiony o usposobieniu większości Koła po pierwszem posiedzeniu Unii przez obu przewodniczących Unii, pos. Głąbińskiego i Petelenza, uznał, że dzisiejsza sytuacya wymaga, aby na czele demokratycznego Koła stanął mąż zaufania demokratycznej większości.

Ustąpienie ks. Pastora z wiceprezesury ma swoją przyczynę w rozbiciu klubu centrum, poseł Głąbiński zaś nie chce robić trudności przy wyborze nowego prezydyum w odpowiednim składzie, również oświadczył gotowość ustąpienia. Prawdopodobnie uczyni to samo wiceprezes Dulęba, który po posiedzeniu Unii zmuszony był wczoraj wyjechać do Lwowa.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz" donosi, że minister hr. Dzieduszycki i poseł Abrahamowicz byli wczoraj po południu na posłuchaniu u prezydenta ministrów bar. Becka.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" komentuje zajścia w Kole polskiem i pisze, że przesilenie stoi w związku z powstałym po ostatnich wyborach stosunkiem większości w Kole, gdzie utworzyła się Unia demokratyczna, rozporządzająca 30 głosami i chcąca objąć kierownictwo w Kole. Konserwatywna część Koła polskiego straciła swoją niegdyś tak silną pozycyę w Radzie państwa i wyciąga obecnie z tego konsekwencye. Tak silna niegdyś partya konserwatywna, mimo prawdopodobnego zamianowania p. Abrahamowicza ministrem dla Galicyi, wypuściła ze swych rąk kierownictwo polityki.

Rekonstrukcya gabinetu.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń, 10 listopada.

Dzisiejsza „Wiener Ztg." ogłasza następujące pisma odręczne monarchy:

Kochany bar. Beck!

Zatwierdzając pańskie wnioski, udzielam memu ministrowi rolnictwa, Leopoldowi hr. Auerspergowi, memu ministrowi handlu drowi Józefowi Forztowi i mym ministrom drowi Fryderykowi Pacakowi i Henrykowi Pradem u w łasce proszone zwolnienie z urzędu.

Zarazem **mianuję** posła do Rady państwa i prof. Uniw. dra Franciszka **Fiedlera** mym **ministrem handlu**, naczelnika kraju w mem Księstwie Austryi Górnej dra Alfreda **Ebenhocha** mym **ministrem rolnictwa**, posła do Rady państwa, radcę dworu dra Alberta **Gessmanna**, jakoteż posłów do Rady państwa Franciszka **Peschkę** i Karola **Praszka** mymi **ministrami**.

Franciszek Józef m. p.
Beck m. p.

Kochany hr. Auersperg!

Zgadzając się na pańską prośbę o zwolnienie w łasce z urzędu mego ministra rolnictwa, z zastrzeżeniem pańskiego dalszego użycia w służbie, wyrażam Panu za pańską wieloletnią wyborną i pełną zasług działalność, me najgorętsze podziękowanie i równocześnie nadaję Panu jako znak mego uznania wielki krzyż mego orderu Leopolda, z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, dn. 9 listopada 1907.

Franciszek Józef m. p.
Beck m. p.

Kochany drze Forzt!

Na pańską prośbę zwalniam Pana w łasce z urzędu mego ministra handlu, zastrzegając sobie pańskie dalsze użycie w urzędzie. Wyrażam Panu przy tej sposobności za Pańską niezmordowaną i pełną wyników działalność, me podziękowanie i me uznanie, czego zewnętrzną oznaką jest nadanie Panu z uwolnieniem od taksy mego orderu żelaznej korony pierwszej klasy.

Wiedeń, dn. 9 listopada 1907.

Franciszek Józef m. p.
Beck m. p.

Kochany drze Pacak!

W łasce zwalniam Pana na Pańską prośbę ze stanowiska mego ministra i nadaję Panu we wdzięcznem uznaniu Pańskich z wiernem oddaniem i niezmordowaną gorliwością spełnianych wybornych usług, z uwolnieniem od taksy, mój order żelaznej korony pierwszej klasy.

Wiedeń, 9 listopada 1907.

Franciszek Józef m. p.
Beck m. p.

Kochany Prade!

Zadość czyniąc Pańskiej prośbie, zwalniam Pana w łasce z urzędu mego ministra i wyrażam Panu przy tej sposobności za Pańską pełną oddania się działalność i wyborne usługi, me wdzięczne uznanie. Równocześnie nadaję Panu ze zwolnieniem od taksy mój order żelaznej korony I klasy.

Wiedeń 9 listopada 1907.

Franciszek Józef m. p.
Beck m. p.

Wreszcie ogłasza „Wiener Ztg" pięć pism odręcznych do nowo mianowanych ministrów: Dra Franciszka Fiedlera, dra Alfreda Ebenhocha, dra Alberta Gessmanna, Franciszka Peschki i Karola Praszka.

Zmiany w ministerstwie obrony krajowej.

Praga. Jako następcę ministra obrony krajowej Latschera wymieniają „Nar. Listy" szefa sekcyi w ministerstwie obrony krajowej feldmarszałka-porucznika Georgi.

Wiedeń. Minister Prade w interwiewie oświadczył, że dzisiejszą zmianę w gabinecie uważał za konieczną od czasu ostatnich wyborów. Obecny skład gabinetu odpowiadać będzie stosunkowi stronnictw parlamentu i dlatego Prade sam był za wstąpieniem posła Peschki jako ministra rodaka do gabinetu. Prade nie mógł wiele przeprowadzić z tego, co zamierzał, jednakże przyszedł do przekonania, że konieczną jest ciągłość w pracy niemieckiego ministra rodaka.

Praga. „Narodni Listy" donoszą, że gabinet, powstały z obecnej rekonstrukcyi, ma przeprowadzić także ugodę czesko-niemiecką.

Wiedeń. Pod przewodnictwem dra Luegera odbyło się wczoraj wieczorem o 6 posiedzenie związku chrześć.-społecznego, na którem, jak donosi wydany komunikat, jednomyślnie akceptowano wstąpienie do gabinetu 2-ch członków klubu: dra Gessmanna i dra Ebenhocha.

Wiedeń. Komitet wykonawczy niemieckiej partyi agrarnej odbył wczoraj naradę, na której przyjęto rezolucyę przeciw ugodzie z Węgrami i przeciw wstąpieniu Peschki do ministerstwa. Podobną uchwałę powziął także niemiecki centralny związek rolniczy w Czechach.

Równocześnie donoszą, że kilku niezadowolonych agraryuszy czeskich zamierza zwołać zgromadzenia, zwrócone przeciw Praszkowi.

Wiedeń. W parlamencie odbyła się narada klubów i komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich, na której ratyfikowano wczorajsze uchwały i nominacye ministrów. — Równocześnie w Pradze odbyła się konferencya komitetu wykonawczego Młodoczechów, na której po trzygodzinnej dyskusyi zamiast proponowanego z początku dra Horolda, oświadczono się za wstąpieniem pos. dra Fiedlera do gabinetu, jako ministra handlu.

(Nowy minister handlu dr Fiedler ma lat 45 i jest profesorem prawa i administracyi w czeskim uniwersytecie w Pradze. Do parlamentu należy od pięciu lat i wybrany został po śmierci byłego ministra Kaizla. Fiedler wydał szereg dzieł naukowych treści społecznej i jednę bardzo poważną pracę o ugodzie z Węgrami, w której oświadcza się przeciw zerwaniu wspólności. Przyp. Red.).

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z d. 10 listopada.)

Samorząd ziemski w Królestwie.

Petersburg. „Towariszcz" podaje, że w połowie b. m. w ministerstwie spraw wewnętrznych wznowione będą narady w sprawie wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie. W naradach weźmie udział także generał-gubernator warszawski Skałłon.

Nieudały napad na kasę.

Mitawa. Pet. ag. tel. donosi: Sześciu uzbrojonych bandytów wpadło do kandawskiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w zamiarze rabunku. Dyrektorzy kasy zdołali zamknąć drzwi pokoju kasowego, wtedy bandyci dali kilkanaście strzałów z karabinów mauzerowskich, poczem uciekli.

Powrót cara do Carskiego Sioła.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Car z carową i dziećmi wyjechali wczoraj z Peterhofu i udali się do zimowej rezydencyi w Carskiem Siole.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 10 listopada.

Wiedeń. Namiestnik Galicyi hr. Potocki przybywa dzisiaj do Wiednia.

Madryt. Wczoraj powróciła tu królowa matka Marya Krystyna.

Obrady subkomitetu dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Pod przewodnictwem Abrahamowicza odbywają się od czterech dni w Wiedniu narady polskich członków subkomitetu sejmowego dla reformy wyborczej w Galicyi. W obradach tych biorą udział z lewicy sejmowej: pos. Głąbiński, Loewenstein i dr Leo, ze strony konserwatystów: pos. Jędrzejowicz, Bobrzyński, Stadnicki, Piniński i Laskowski. Wczoraj wysłuchano opinii w sprawie reformy wyborczej polskich posłów włościańskich, zarówno należących do Koła polskiego, jakoteż stojących poza Kołem, celem poznania ich życzeń. Obrady nie zostały ukończone i będą w przyszłym tygodniu dalej prowadzone. (Napaść „Naprzodu", jakoby prezydent Leo wyjechał był do Wiednia w innych celach politycznych, okazuje się więc we właściwem świetle. Przyp. Red.).

Audyencye.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych bar. Aerenthal przyjęty był wczoraj przed południem przez cesarza na audyencyi.

Dr Wekerle w Wiedniu.

Budapeszt. Prezydent ministrów dr Wekerle o godz. 5 popoł. odjechał do Wiednia.

Z Rady przemysłowej.

Wiedeń. III oddział Rady przemysłowej obradował wczoraj nad kwestyą reformy opodatkowania przemysłowych towarzystw akcyjnych i powziął szereg wniosków, które będą przedłożone plenum Rady.

Wspólny związek czeski.

Praga. „Hlas Naroda" potwierdza, że Młodoczesi, czescy agraryusze i czeska partya katolicko-narodowa mają utworzyć wspólny związek czeski.

Ks. Hlinka.

Wiedeń. Ks. Hlinka zamierza przybyć do Wiednia dla wygłoszenia odczytów o stosunkach kulturalnych wśród Słowaków.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego posłowie chorwaccy wnieśli protest przeciw usiłowaniu ukrócenia prawa używania języka chorwackiego w Sejmie. Następnie przyjęto przedłożenie, dotyczące gwarancyi konstytucyjnych. Rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad prowizoryum budżetowem.

Podwyższenie dyskontu.

Bukareszt. Bank narodowy podwyższył dyskont na 8%.

Podróż Wilhelma II.

Vlissingen. Niemiecka para królewska przybyła tu o godz. 3·50 i wsiadła natychmiast na okręt „Hohenzollern".

Berlin. Powszechnie zwraca uwagę doniesienie półurzędowej „Militär-Politische Correspondenz", że podczas pobytu w Londynie cesarza Wilhelma ten na toast króla Edwarda nie odpowie ustnie, lecz wręczy toast na piśmie królowi Edwardowi. Uczyni on to za poradą lekarzy, którzy mu zakazali wiele mówić, gdyż cierpi na chrypkę i silny kaszel, a lekarze obawiają się poważnych komplikacyj. Wątpliwem jest także, czy uda się on na wyspę Whigt, gdyż klimat tamtejszy jest niekorzystnym dla chorób gardlanych.

Z gabinetu włoskiego.

Rzym. Król zamianował posła Bertoliniego ministrem robót publicznych.

Z Maroka.

Paryż. Na wczorajszej Radzie gabinetowej minister Pichon zawiadomił, że ogólne położenie w Maroku pozwala na odwołanie kontrtorpedowców i czterech krążowników. Misya Regnaulta w Rabat ma przebieg pomyślny.

Usunięcie się Roosevelta od kandydatury.

Londyn. „Tribuna" donosi z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt oświadczył, iż nie będzie kandydował na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Podróże Tafta.

Manila. Sekretarz wojny Taft wczoraj przed południem odjechał do Władywostoku, dokąd ma przybyć 18 listopada.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 10 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Opieki N. M. Panny i Andrzeja z A.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 44, zachód o godz. 4 min. 3; długość dnia godzin 9 min. 11.

Teatr miejski w Krakowie: popołudniu o godz. 3 „Moralność pani Dulskiej" (ceny zniżone do połowy); wieczór o godz. 7 „Mściciel".

Kiermasz w sali saskiej o godz. 3 popoł. na zakład p. Żurowskiej.

Odczyty: W „Eleuteryi" p. Dobrowolskiego p. t. „Abstynencya wśród młodzieży finlandzkiej" o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny.

W „Kółku germanistów" p. Mikulskiego p. t. „Die Entwickelung der Magus- und Faustfrage" o godz. pół do 10 rano w Coll. novi sala 69, II. p.

Walne zebranie Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza w sali konferencyjnej gimn. św. Jacka o godz. 12 w południe.

Przedstawienie amatorskie czeladzi rzeźniczej w „Domu robotniczym" o godz. 7 wieczór. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Cyrk Edison: Dwa przedstawienia kinematograficzne o godz. 4 popoł. i o godz. 8 wieczór.

Poniedziałek 11 listopada:

Teatr miejski: „Rycerze północy" H. Ibsena o godz. 7 wieczór.

Odczyt: W Uniwers. lud. p. Włodz. Nowaka p. t. „Zasady chemii" o godz. 7½ wieczór.

Koncert orkiestry symfonicznej z Wiednia w sali starego teatru o godz. 7½ wieczór.

Posiedzenie Wydziału filologicznego w Akademii Umiej. o 6 wiecz.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wiecz.

Repertoar teatru lwowskiego: W niedzielę 10 b. m. popoł. „Ciotka Karola", krotochwila w 3 aktach Tom. Brandona, wieczór po raz 52 „Wesoła wdówka" z p. Miłowską.

Wiadomości osobiste. Następca tronu austryackiego arcyks. Ferdynand przejechał wczoraj o pół do 10 z Łańcuta do Konopischt.

Namiestnik hr. Potocki przejechał wczoraj o godzinie 1 w nocy przez Kraków w drodze ze Lwowa do Wiednia.

Z teatru. Wystawiony wczoraj po raz pierwszy trzyaktowy dramat Juliusza Germana „Mściciel", osnuty na smutnych epizodach 1863 roku, jest charakterystycznym przykładem rozdźwięku, jaki czasem występuje między literaturą a sceną. Niepowszednie piękności poetyckie tego utworu, podniosłe ideowe tło i sympatyczna postać bohatera dramatu, Mieczysława Romanowskiego, były zadatkiem, który pozwalał wróżyć nowemu dziełu scenicznemu autora „Lilithy" sympatyczne u ogółu przyjęcie. Tymczasem stała się rzecz zgoła nieoczekiwana. Plastyka sceny zniwelowała literacką stronę dzieła i wystawiła ambicye utalentowanego autora na dotkliwą próbę.

Dramat, rozpoczynający się poetycznie w staropolskim dworze szlacheckim, w miarę rozwoju akcyi przynosi cały szereg przejaskrawionych i w sferę trywialności wkraczających efektów, które ściągają rzecz z poetycko nastrojowego niveau, na jakiem ją chciał widzieć autor, na poziom pospolitej, grubej roboty scenicznej, budzącej niejedno uczucie niesmaku. Ideę patryotyczną utworu przedstawił tu autor w takiem pognębieniu, dał tyle przykładów i scen brutalnego tryumfu siły i gwałtu nad uczuciem ludzkości i szlachetności, że nie wszystkim widzom teatralnym starczyło siły nerwów na wytrzymanie nagromadzonych okropności.

Pierwszy akt kończy się sceną nieludzkiej indagacyi dwóch dziewic, które padają ofiarą brutalności oprawców, drugi akt niesie scenę bezczeszczenia zwłok bohatera-poety przez brutalnego generała rosyjskiego, w trzecim wreszcie mamy wstrząsającą nerwami scenę smagania rózgami schwytanej kuryerki oddziału. Gdy do tego dodamy nadmiar nużącej frazeologii a raczej rezonerstwa, łatwo pojąć, że ze stanowiska teatralnego najnowszy utwór p. Germana, mimo wielkich piękności języka i polotu myśli, nie mógł przemówić do przekonania publiczności.

Sceny biczowania p. Wysockiej wielu widzów nie mogło znieść i opuściło teatr przed ukończeniem przedstawienia, a wielu z pozostałych głośno objawiało swe niezadowolenie. Ujemnego wrażenia ostatecznego nie mogła uratować ani świetna gra pp. Solskich w dwóch głównych rolach, ani piękna i efektowna wystawa, której podstawą była ładna dekoracya leśna pędzla p. Spitziara. Obecnemu na sztuce autorowi po pierwszym akcie wręczono kwiaty, po ostatnim jednak zabrakło już dla niego decydującego o powodzeniu sztuki na przyszłość oklasku.

W. Pr.

Dyrekcya teatru komunikuje nam, że w dzisiejszem przedstawieniu „Mściciela" końcowa scena biczowania p. Wysockiej, która wywołała tak głośne protesty publiczności na premierze, odbywać się będzie za kulisami.

Dwa koncerty symfoniczne wiedeńskiej orkiestry „Wiener Tonkünstler-Verein", które w sali starego teatru odbędą się w poniedziałek i wtorek (11 i 12 b. m.), zdołały w najszerszych kołach obudzić żywe zainteresowanie. Z dominujących w programie dzieł — mianowicie: VI symfonia Beethovena, symfonia fantastyczna Berlioza i genialny poemat symfoniczny Liszta „Tasso", ani jedno nie było w Krakowie wykonane. Wielkie powodzenie, jakiem młoda orkiestra cieszy się w Wiedniu, daje rękojmię, że występ jej w naszem mieście zadowolni najbardziej wygórowane wymagania i dla naszej kultury muzycznej mieć będzie pierwszorzędne znaczenie. — Z niewielkiej liczby pozostałych biletów nabywać można miejsca w dniu koncertów przy kasie w starym teatrze.

Z Towarzystwa kolonij wakacyjnych szkół średnich. Zapowiedziane przed dwoma tygodniami nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu odbędzie się dziś, w niedzielę, o godzinie 12 w południe, w sali konferencyjnej gimnazyum św. Jacka. — Na porządku dziennym znajduje się wybór prezesa Towarzystwa w miejsce ś. p. Henryka Jordana. — W razie braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się po upływie ośmiu dni, bez względu na komplet.

„Kropla mleka", instytucya humanitarna, otwarta w Krakowie dnia 9 lipca 1905, wydała sprawozdanie za rok adm. 1906/7. Sprawozdanie to wykazuje, że w ciągu owego roku zakład wydał dla dzieci przeszło 20.000 litrów mleka. Dochody z subwencyj od Rady m. Krakowa i Miejskiej Kasy oszczędności, oraz za sprzedane mleko, przyniosły 4.276·74 K, rozchody zaś 7.561·67 K. Niedobór ten pokryła w całości księżna Teresa Lubomirska, opiekująca się zakładem.

Instytucya „Kropli mleka" odznaczoną została — jak wiadomo — złotym medalem na wystawie przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej we Lwowie.

Kwesta książkowa. Utartym zwyczajem lat poprzednich, i w roku bieżącym akademickie Koło T. S. L. urządza kwestę książkową, aby zasilić swe szczupłe środki, aby zdobyć możność odświeżania istniejących i zakładania nowych czytelń i wypożyczalń ludowych. Akademicy, upoważnieni do kwestowania, będą zaopatrzeni w odpowiednie legitymacye i listy.

Odczyt. W Towarzystwie „Ethos" (uniwersytet, sala 39) dziś o godz. 3 popol. odbędzie się odczyt p. Jana Szymańskiego p. t. „O Lidze obyczajności społecznej we Lwowie i o działalności naszych towarzystw etycznych".

Wypadek w drukarni. Wczoraj po południu w drukarni Rippera przy ul. Zielonej nakładaczka Zofia K., włożywszy nieostrożnie rękę pod maszynę drukarską, doznała zmiażdżenia ręki lewej. Z pierwszą pomocą pospieszyło jej pogotowie ratunkowe, które następnie odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Wielkie zbiegowisko i awanturę wywołał wczoraj na tandecie Józef Ściborowski, 25-letni kowal. Przybył on tamże w celu kupienia sobie butów na zimę i u jednego z kupców buty nowe przymierzał. Podczas tych prób pękały u butów podeszwy i buty rozlatywały się w kawałki. Za zniszczone w ten sposób obuwie kupiec domagał się odszkodowania, co tak poirytowało Ściborowskiego, że rzucił się na kupca i pobił go dotkliwie. — Bójka zgromadziła wkrótce wielu widzów; niektórzy z nich próbowali obronić kupca, ale nie udało im się tego dokonać, a nawet interwencya żołnierza policyjnego była niewystarczającą wobec zbyt wielkiego animuszu kowala. Dopiero kilku żołnierzom policyjnym udało się z trudem ubezwładnić Ściborowskiego i odwieść go do aresztów policyjnych.

Fałszywą 20-halerzówkę złożono wczoraj po południu w tutejszej policyi. Falsyfikat jest dosyć udatny.

Pomnik Słowackiego we Lwowie. Ze Lwowa telefonują: Za inicyatywą dyrektora teatru zawiązał się w łonie artystów teatru komitet, który ma się zająć budową pomnika Słowackiego i ustawieniem pomnika w setną rocznicę urodzin, t. j. w r. 1909, przed gmachem teatru miejskiego. Dyrekcya teatru postanowiła na ten cel ofiarowywać tantyemy z przedstawień dramatów Słowackiego w tej wysokości, do jakiej miałby prawo autor dzisiejszy.

Odwołanie konsula niemieckiego ze Lwowa. Ze Lwowa telefonują: Tutejszy niemiecki konsul bar. Spesshardt przeniesiony został do Chrystyanii w charakterze generalnego konsula. Jak słychać, konsulat niemiecki we Lwowie będzie nieobsadzony przez czas dłuższy.

Za wyrok śmierci. Pisma warszawskie donoszą: Przed dwoma laty stróż domu nr 77 przy ul. Marszałkowskiej, Jan Koper, odebrał przez pocztę list, po otworzeniu którego znalazł wewnątrz wyrok śmierci. Z wyrokiem tym K. poszedł do miejscowego rewirowego, któremu go pokazał, radząc się, co ma robić, gdyż wielu stróżów w tym czasie otrzymywało podobne wyroki i skutkiem tego porzucało miejsca i wyjeżdżało na wieś. W odpowiedzi rewirowy pokazał Koprowi także swój wyrok śmierci, jaki tylko odebrał z poczty i poradził stróżowi, aby nic sobie z tego nie robił, gdyż teraz jest taki czas, że każdy, kto służy, jest narażony na podobne wyroki tajnych sądów, to jednak — zdaniem rewirowego — długo trwać nie może i niczego się nie należy obawiać.

Będąc posłusznym władzy, poszedł stróż z wy-

okiem do domu. Dokument ten jednak zachował, widocznie na pamiątkę, w kuferku..

Od tego czasu upłynęło dwa lata, a stróż, zapomniawszy nawet o wyroku, w dalszym ciągu służył w tym samym domu

Przed kilku tygodniami policya dokonała rewizyi w mieszkaniu Kopra. Przeszukano dokładnie całe mieszkanie i na dnie kufra znaleziono zachowany na pamiątkę wyrok śmierci. Okoliczność ta widocznie naprowadziła władzę na myśl, że Koper należy do jakiejś partyi, od której za przekroczenie partyjne dostał wyrok. Dowód ten uznano za kompromitujący i Kopra, oraz jego brata, Jana, aresztowano i osadzono w cytadeli, gdzie obaj siedzą już piąty tydzień.

Taki obrót tak silnie podziałał na stróża, że przed kilku dniami, straciwszy nadzieję czyjejkolwiek pomocy, Koper dostał — pomięszania zmysłów.

Ospa w Łodzi. Pisma warszawskie donoszą z Łodzi, że wybuchła tam epidemia ospy i przybrała odrazu zatrważające rozmiary. W kilku dzielnicach miasta zaszły już wypadki zasłabnięć dzieci na ospę, przyczem kilkanaście dzieci zmarło. Wobec epidemii dotychczasowy barak choleryczny przy ulicy Łąkowej przekształcono na szpital dla chorych na ospę, z miejscami na 80 chorych.

Wilhelm II. doktorem praw. Z Oxfordu telegrafują: Tutejszy uniwersytet nadał wczoraj cesarzowi Wilhelmowi godność honorowego doktora praw.

Wylewy. Z Avignonu telegrafują. Wskutek wylewu niżej położone części miasta stoją pod wodą. Połączenie kolejowe między Cavaillon i Abt przerwane.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister spraw wewn. zamianował prof. uniw. w Krakowie dra Kazimierza Kostaneckiego zwyczajnym członkiem najwyższej Rady sanitarnej na czas funkcyonowania tej Rady.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 listopada.

GRAND-HOTEL: Hr. W. Plater Zyberg z Horodzca (Litwa), J. Jaworowski z Warszawy, F. Cywińska z Warszawy, Hr. L. Łubieński z Warszawy. A. Kempiński ze Szczurowy, P. Schlesinger z Turki, Z. Biesiadecka z Oświęcimia, H. Luckmann z Król. Huty.

HOTEL SASKI: J. Branicki z Bukaresztu, A. Tremolieres z Paryża, Hr. R. Morstin z Król. Pol., Hr. Marya Morsztyn z Warszawy, M. Pytlarski z Król, Pol., J. Lasiński z Przyborowa, H. Zawadzka z Gramenka, J. Wielowieyski z Zawiercia. W. Bocheński z Czuszowa, W. Grodzicki z Równa, J. Hempel z Warszawy. H. Mueller z Paryża, R. Pader z Karwina, J. Benduska Siersza Wodna, S. Bieniaszewski z Rzeszowa, J. Tur z Warszawy, Hr. E. Morsztyn z Warszawy, Hugo Kronau z Wiednia, Jan Schioeberg z Hamburga. K. Roller z Gracu.

HOTEL POLLERA: Matylda Goldfluss ze Lwowa, Maryan Kempner ze Lwowa, W. Biechoński ze Lwowa, K. Klein z Wiednia, Kleber z Bielska.

HOTEL KRAKOWSKI: O. Socquet z Clermont-Ferrond (Francya). H. Shott z Newhawen (Anglia), Inż. T. Wiśniewski z Krymska (Kaukaz), W. Staszkiewicz z Przybysławic, René bar. d'Osy z Antwerpii, L. Grabianowski z córką z Poznania, Dr R. Als z Rzeszowa, W. Chajczyński z Rzeszowa, T. hr. Olsufiew z Nieżyna (Rosya), X. S. Ofierzyński z N. Sącza. W. Kiwalle z Bobrbu, G. Narzymscy z Klepisk (Król. Pol.), E. Kossecka z Lipna (Kr. Pol.), L. Habdank-Korzybski z Lublina.

HOTEL POD RÓŻĄ: Z. Dziewolski z Krosenika, Józefowie Chajęcy z Lubczy, W. Witkowski, D. W. Novy z Littau, J. Górowa z Wadowic, F. Kwiatkowski z Lisówka, C. Bąbalscy z Warszawy, J. Kalitowscy z Połtawy. Joachim Lwów z Przemyśla, J. Ostrowski z Nowobrzeska (Król. Pol.), Julia i Jadwiga Gawińskie z Owczar (Król. Pol.), S. Zieniński z Poznania.

ALFRED DE MUSSET.

Podwójna miłość.

16

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli pamięta pani obraz charakteru mego bohatera, jaki starałem się skreślić na początku niniejszego opowiadania, zrozumie pani zarazem i wybaczy może jego postępowanie, pomimo kilku istotnie nagannych rysów. Podwójne to uczucie, jakie żywił, czy zdawało mu się, że żywi, odzwierciadlało, rzec można, całe jego życie. Wyzyskując je zawsze do ostatecznych granic, lubując się równocześnie w uciechach, dostępnych dla biedaka i bogacza, znalazł właśnie tę upodobaną sobie sprzeczność przy boku obu tych kobiet, będąc doprawdy to wielkim panem, to skromnym i spokojnym w ciągu dnia jednego na przemiany. Jeżeli pomiędzy 6 a 7, o zachodzie słońca, ukazała się w alei pól elizejskich jedwabną materyą, niby buduar osłonięta kolaska, zaprzężona w dwa siwe, drobnym truchtem ciągnące ją rumaki, łatwoby pani było dostrzedz wewnątrz świeżą i zalotną buzię, zwracającą się z uśmiechem z popod wielkiego, okrywającego ją kapturka, ku młodemu człowiekowi, siedzącemu niedbale tuż obok. To markiza de Parnes i Walentyn na poobiedniej przejażdżce.

Czasem trzeba zmusić się do czytania głośno nowej powieści; Walentyn upuszcza książkę z ręki, by podnosząc ją, musnąć maleńką nóżkę ukochanej, czasami też grywać trzeba w pikietę po dwa sous za punkt ze staruszką, i uważać, by szczęście zbyt nie dopisywało. Wraca do domu piechotą; wczoraj do kolacyi miał szampana, dziś wieczerzą jego filiżanka mleka i wierszyk, jaki czasem układa dla swej wybranej. Markizę tymczasem drażni niedotrzymanie obietnicy. Wspaniały, upudrowany lokaj przynosi wonny bilecik, pełny czułych wymówek. List przeczytany, okno otwarte, noc urocza, markiza za chwilę przybędzie i znów opływa w szczęściu nasz bałamut. Tak, w ciągłej niezgodzie z samym sobą Walentyn umiał oddawać serce w niewolę, choć nigdy nie mógł być szczerym. I innym był jako kochanek markizy, innym pani Delaunay.

Godzina wieczerzy; młody oficerek czerwienieje z radości, że markiza ramię jego przyjęła; otaczają ich, ścigają, każdy radby się zbliżyć, aby dostąpić łaski jednego słowa z jej ustek, ona przechodzi koło Walentyna i szepce mu do ucha:

— Do jutra.

Wieleż czaru mieści w sobie to słowo! Nazajutrz tymczasem z nadejściem wieczoru Walentyn po omacku drapie się po ciemnych schodach na trzecie piętro, gdzie puka lekko do zacisznych drzwi: otwierają się — wchodzi. Pani Delaunay pracuje samotnie przy stole, czekając jego przybycia. Siadają obok siebie; ona spogląda mu w oczy i uściskiem ręki dziękuje, że kocha ją jeszcze. Jedna tylko lampa słabo oświetla skromną izdebkę, ale w blasku jej jaśnieją twarze przyjazne, oddane sobie, serdeczne. Niema tu ani nadskakującej młodzieży, ani okrzyków podziwu, czy tryumfu, ale Walentyn nietylko że za tym światem nie tęskni, on zapomina o nim. Matka staruszka nadchodzi, zasiada w swoim fotelu i słuchać trzeba do dziesiątej jej opowiadań z minionej przeszłości, bawić się z warczącym pieskiem, podkręcać gasnącą lampę.

Jeżeli z porannym brzaskiem słońca przypadek zawiódł panią w stronę ślicznego lasku w okolicy Romainwille, spotkać by pani mogła czułą parę, rozmawiającą półgłosem w ustronnym gaiku, lub czytającą la Fontaina: była to pani Delaunay i Walentyn, przechadzający się po rannej rosie.

Czy znane pani bale austryackiej ambasady? Czy zauważyła pani w pośród uroczego grona młodych kobiet piękność więcej wyniosłą, więcej otoczoną, a więcej nieprzystępną, niż wszystkie inne? Ta prześliczna główka zdobna w pozłocisty zawój, niby róża poruszana tchnieniem zefiru, należy do pięknej markizy, którą tłumy ubóstwiają, tryumf upiększa ją jeszcze, a mimo to zdaje się tonąć w zamyśleniu. Nieopodal wsparty o filar Walentyn patrzy na nią; nikt nie zna ich tajemnicy, nikt nie rozumie spojrzenia, ni nie odgaduje dumy kochanka. Blask świateł, dźwięk muzyki, szmer tłumów, woń perfum przenika go, unosząc myśl w zaświaty, gdy oczy upajają się czarownym widokiem ukochanej. Sam nie wierzy prawie w swe szczęście, że tak cenny skarb jego jest własnością; słyszy głosy w koło siebie: „Co za urok! Co za uśmiech! To kobieta!" i sam w duszy sobie te słowa powtarza.

I na cóż wybierać? — mówił raz sam do mnie w formie usprawiedliwienia w czasie przechadzki. Po cóż jednostronność w miłości? Zasługujęż u człowieka w moim wieku, na naganę uczucie do markizy? Nie jestże ogólnie podziwianą, upragnioną? Wielbiona za swój umysł i wdzięk? Sam zdrowy rozsądek ciągnie do niej. A z drugiej strony cóż zarzucić temu, któregoby ujęły, dobroć, skromność, serce pani Delaunay?

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.